

A B C D E F G H I J K L Ł M N O P R S T U V W X Y Z Nr

615

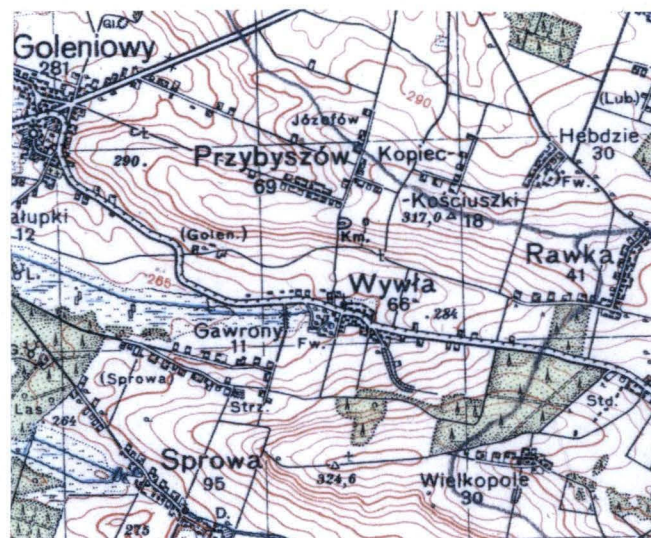
1. Obiekt:

KOPIEC KOŚCIUSZKI

2. Czas powstania
1794

3. Miejscowość:
Chebdzie

Zdjęcia, plan sytuacyjny, rzuty:



4. Adres:
Nr działki 125 w obrębie 7
Chebdzie
Nr hipoteczny
Księga wieczysta [REDACTED]
GPS: N; 50 37' 24,80"
E: 19 55' 50,60"

5. Przynależność admini-
stracyjna:
gmina Moskorzew
powiat włoszczowski
woj. świętokrzyskie

6. Poprzednia nazwa miej-
scowości:
Hebdzie

7. Przynależność admini-
stracyjna przed 1999 r.
woj. śląskie

8. Właściciel i jego adres:



9. Użytkownik i jego adres



10. Rejestr zabytków

nr A-888

data 31.10.2012

12. Autorzy, historia obiektu, określenie stylu:

W południowo-wschodnich krańcach województwa świętokrzyskiego, tuż przy granicy z woj. śląskim znajduje się pole bitwy z czasów Insurekcji Kościuszkowskiej, która weszła do historii pod nazwą *bitwy pod Szczekocinami*, a rozegrała się na polach wsi: Chebdzie, Rawka, Wywła, Przybyszów i Moskorzew 6.06. 1794 r. Teren ten należał do ziemi krakowskiej do końca XVIII w., w czasach rozbiorów został przyłączony do zaboru austriackiego, a później rosyjskiego. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 r., należał do woj. kieleckiego, a później do częstochowskiego, w nowym podziale administracyjnym kraju ostatecznie część terenu bitwy wraz ze Szczekocinami została wcielona do woj. śląskiego.

Według tradycji właściciel tego gruntu August hrabia Potocki z żoną Marią (lub też sama pani Maria po śmierci męża) oddał wzgórek, gdzie zostali pochowani polscy żołnierze oraz teren pod drogę dojścia do niego społeczeństwu Gminy Moskorzew. Zbierała się tu młodzież jeszcze w czasach zaborów.

13. Opis (sytuacja, materiał i konstrukcja, rzut, bryła, elewacje, dach, wnętrze, wyposażenie, instalacje):**Sytuacja:**

Teren poboju i pochówki żołnierzy tam znajdujące się nie jest objęty ochroną prawną. Kopce - mogiły jakie się tam znajdują są podzielone między dwa województwa i trzy powiaty: „Kopiec Kościuszki” leży w woj. świętokrzyskim, pow. włoszczowskim, gm. Moskorzew, „Kopiec Grochowskiego” (Kosynierów) w woj. świętokrzyskim, pow. jędrzejowskim, gm. Słupia Jędrzejowska. Kopiec „Prusaków” w woj. śląskim pow. zawierciańskim, gm. Szczekociny. Z miejscowego wzniesienia zwanego „Złotą Górą” (317 m n p m.) doskonale widać całe pole bitwy, z tego właśnie miejsca dowodził T. Kościuszko w czasie bitwy i tu prawdopodobnie został ranny. Z tego miejsca ok. 500 m w kierunku na południowo-zachodnim znajduje się „Kopiec Grochowskiego” zwany również „Kopcem Kosynierów”. W odległości 3 km od „Kopca Kościuszki”, za szosą Goleniowy-Sędziszów w kierunku zachodnio-południowym leży „Kopiec Prusaków” w jednym końcu pochowani są żołnierze, a w drugim konie.

Materiał, konstrukcja, technika:

Nasyp ziemny w formie ściętego stożka

Rzut:

Kopiec jest usypany na planie koła, sam grób wydaje się, że miał narys prostokąta.

Bryła:**Elewacje:**

Kopiec pokryty jest darnią

Wyposażenie:

W 2004 r. „Kopiec Kościuszki” był zadbany, ogrodzony, brak było drogi dojścia. Kilka lat temu wykonała nowe ogrodzenie z metalowych słupków, łańcuchów, tablicę pamiątkową. Przed uroczystościami rocznicowymi w 2007 r., właściciel gruntu z „Kopcem Kościuszki” zażądał od Gminy sumę pieniędzy za odkupienie gruntu, z zastrzeżeniem że nie wpuści na swój teren uczestników rajdu *Szlakiem Kosynierów*. Szlak ten został wyznaczony przez działaczy PTTK z Kielc i Częstochowy w 1984 r., prowadzi on z rynku w Szczekocinach do wsi Chałupki, na „Kopiec Prusaków” (pole bitwy), do Wywły, „Kopca Grochowskiego” i dalej przez „Kopiec Kościuszki” do kościoła w Moskorzewie, gdzie po bitwie pozostawiono rannych. Obecnie tylko metalowy krzyż oraz „rzeźba” w formie trzech kos ustawionych na sztorc. W 1917 roku, w czasie manifestacji patriotycznej z okazji setnej rocznicy śmierci Kościuszki posadzono obok kopca cztery drzewa, do naszych czasów przetrwało jedno - wysoka na 25 metrów biała topola, uznana za pomnik przyrody.

14. Kubatura łączna -	15. Powierzchnia użytkowa: -	16. Przeznaczenie pierwotne: mogila	17. Użytkowanie obecne: mogila
18. Prace budowlane i konserwatorskie, ich przebieg i dokumentacja:		19. Stan zachowania, ściany zewnętrzne, ściany wewnętrzne, sklepienia, stropy, konstrukcje dachy: .Kopiec Kościuszki zachowany jest dobrze. Na jego szczycie umieszczony został metalowy krzyż. Brak drogi dojścia – dojazdu. Teren , na którym stoi – jest własnością prywatna mocą wyroku sądowego.	

21. Akta archiwalne (rodzaj akt, numer i miejsce przechowywania):

24. Uwagi różne:

22. Bibliografia:

- G. Gill *Kopce w krajobrazie kulturowym Polski*, wyd. 2006.
„Gazeta Kielecka” 1917, nr 245; nr 227, nr 229, nr 249.
„Gazeta Święteczna” 1917, nr 1923.
Z. Dziejów Włoszczowy i regionu włoszczowskiego, Kielce 1991, s. 91.
S. Herbst, *Z dziejów wojskowych powstania kościuszkowskiego 1794 roku*, Warszawa 1983, s. 155.
Z. Walter-Janke, *Bitwa pod Szczekocinami 6.VI.1794*, [w] *Studia i Materiały do Historii Wojskowości*, t. 8, cz. 1, Warszawa 1962.
J. Wimer, *Historia piechoty polskiej do roku 1864*, Warszawa 1978.
R. Korbał, *Polskie powstania narodowe od insurekcji kościuszkowskiej do Powstania Warszawskiego*, Poznań MCMXCVIII.
Słownik Geograficzny Królestwa polskiego i innych..., t. 3, Warszawa 1882, s. 45.
R. Winiarek, Szczekocińskie pola w 190 lat po bitwie, „Nad Wartą” XII 1984.
K. Bauer, Blaski i cienie Insurekcji Kościuszkowskiej, Warszawa 1988.
Szczekociny. 650 lat miasta (1355-2005). Szlakiem Kosynierów. Przewodnik, Szczekociny 2005.
Powiat włoszczowski wart poznać..., Kielce 2007, s. 40.
Kopiec Kościuszki... zaorany! „Echo Włoszczowy”, 2 maja 2008.

23. Źródła ikonograficzne i fotografie (rodzaj, miejsce przechowywania, sygnatury):

25. Opracował:

Tekst: mgr Dariusz Kalina-październik 2009

Plany, rysunki: zob.

Zdjęcia fotograficzne: mgr Dariusz Kalina lipiec 2009

Miejsce przechowywania negatywów: archiwum Regionalnego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Kielcach

Karta po wypełnieniu podlega ochronie na podstawie przepisów prawa autorskiego

26. Adnotacja o inspekcjach, informacja o zmianach (data, nazwisko wypełniającego):

1. Miejscowość: Chebdzie	2. Obiekt (nazwa jak na karcie): Kopiec Kościuszki	3. Zawartość wkładki (nazwa obiektu lub materiału uzupełniającego)
------------------------------------	--	--



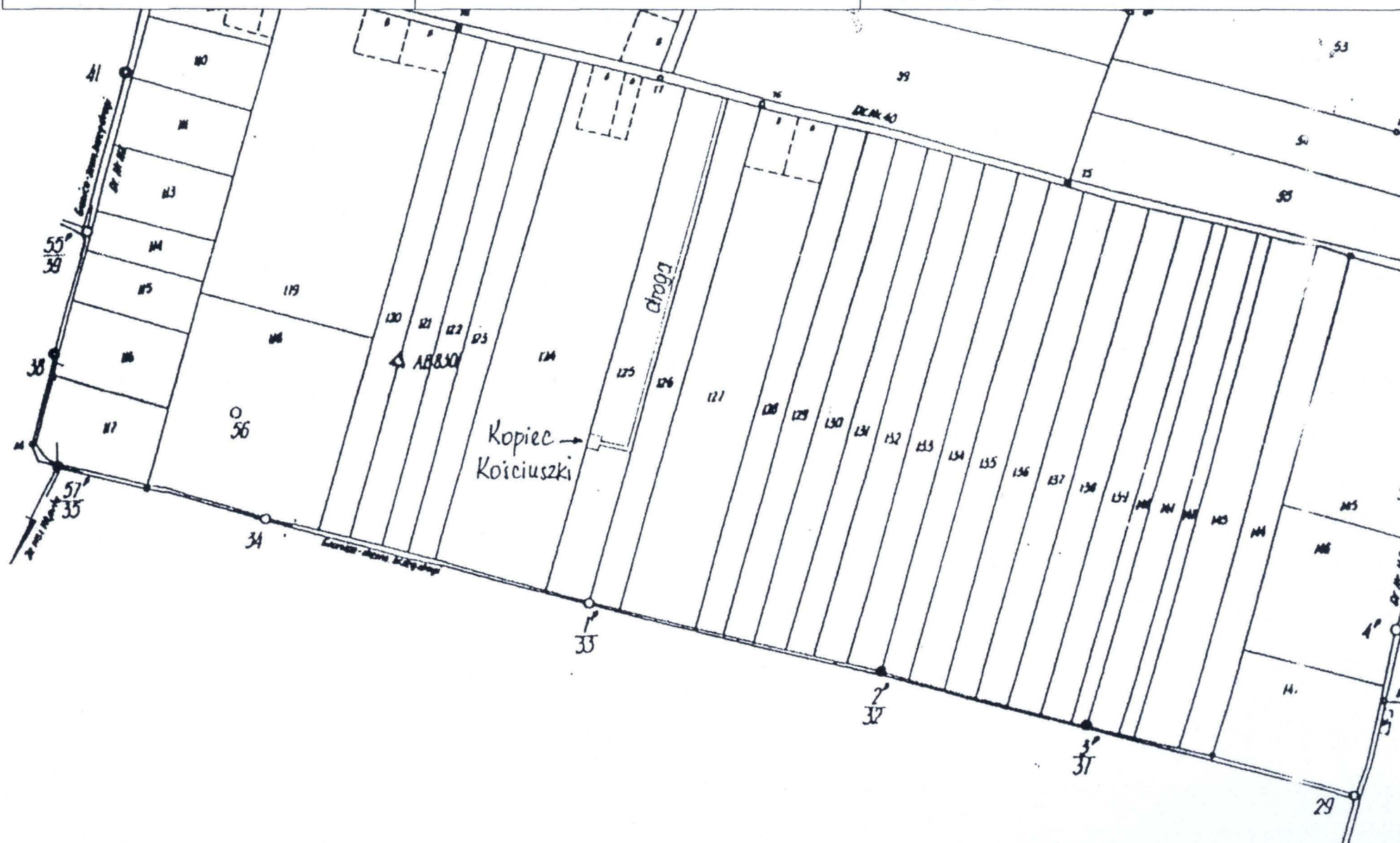
Wkładkę założył: Dariusz Kalina październik 2010

Fotografia wykonana: Dariusz Kalina październik 2009

Miejsce przechowywania negatywów: archiwum Regionalnego Ośrodka Badań i Dokumentacji zabytków w Kielcach



1. Miejscowość: Chebdzie	2. Obiekt (nazwa jak na karcie): Kopiec Kościuszki	3. Zawartość wkladki (nazwa obiektu lub materiału uzupełniającego)
-----------------------------	---	---

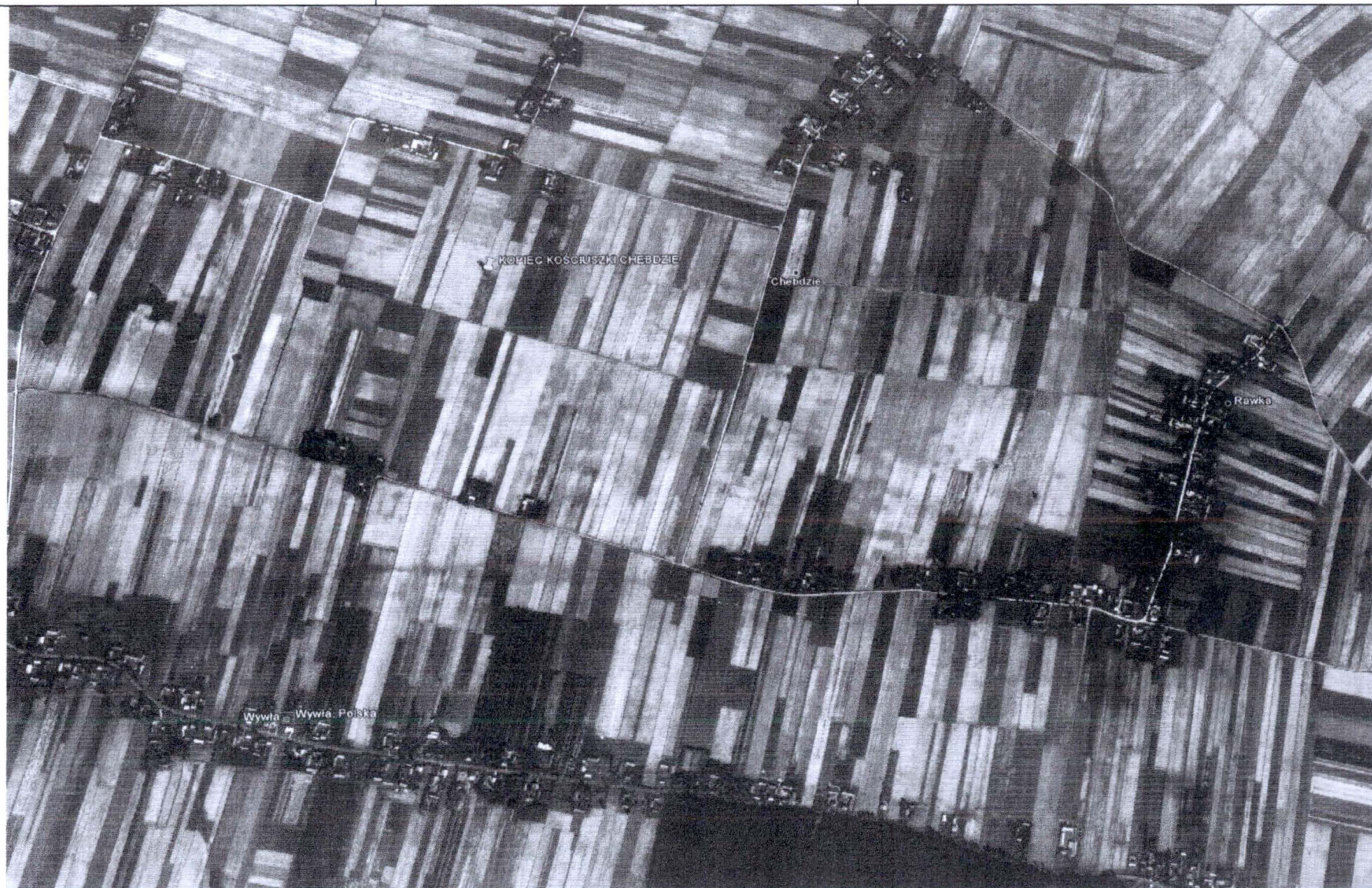


Wkładkę założył: Dariusz Kalina październik 2010

Zdjęcia wykonał: Dariusz Kalina październik 2009

Miejsce przechowywania negatywów: archiwum Regionalnego Ośrodka Badań i Dokumentacji zabytków w Kielcach

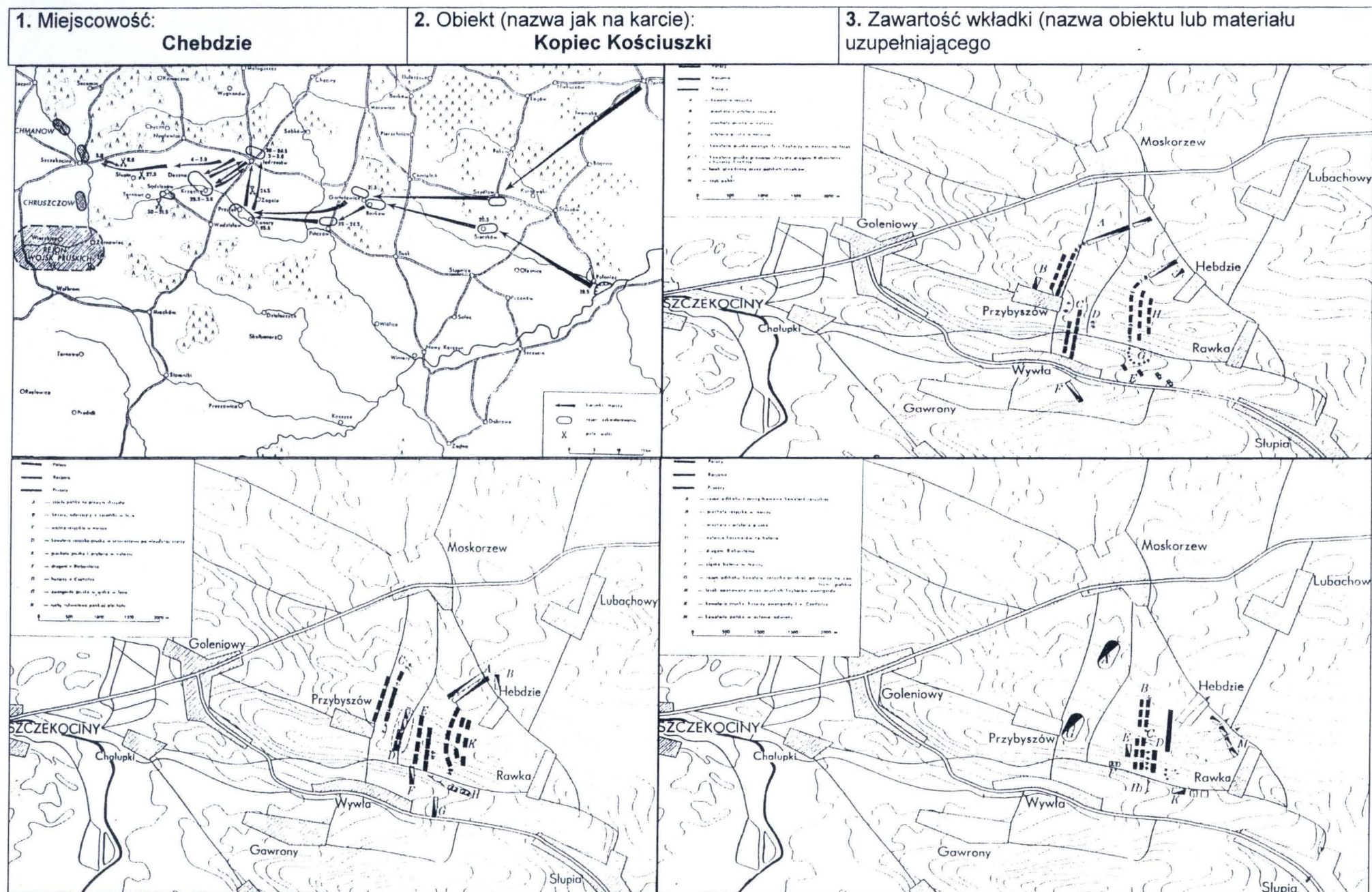
1. Miejscowość: Chebdzie	2. Obiekt (nazwa jak na karcie): Kopiec Kościuszki	3. Zawartość wkładki (nazwa obiektu lub materiału uzupełniającego)
------------------------------------	--	--



Wkładkę założył: Dariusz Kalina październik 2010

djęcia wykonał: Dariusz Kalina październik 2009

Miejsce przechowywania negatywów: archiwum Regionalnego Ośrodka Badań i Dokumentacji zabytków w Kielcach



Objaśnienia: ryc. 1. rejon zakwaterowania; ryc. 2. sytuacja godz. 12; ryc. 3; sytuacja godz. 14; ryc. 4 sytuacja godz. 16

Wkładkę założył: Dariusz Kalina październik 2010

Miejsce przechowywania negatywów: archiwum Regionalnego Ośrodka Badań i Dokumentacji zabytków w Kielcach

1. Miejscowość: Chebddie	2. Obiekt (nazwa jak na karcie): Kopiec Kościuszki	3. Zawartość wkładki (nazwa obiektu lub materiału uzupełniającego)
------------------------------------	--	--

Tzw. Bitwa pod Szczekocinami

Zacząć należałoby od Polańca, gdzie gen. Fiodor Denisow blokował wojska powstańcze idące do Warszawy do czasu przekroczenia Wisły przez gen. Grochowskiego. Denisow ze swymi wojskami po opuszczeniu obozu w Staszowie szedł przez Łagów, Pińczów i 21.05.1794 r. stanął w sąsiedztwie Prusaków, skryty za Pilicą pod Szczekocinami. W ciągu 4 dni forsownym marszem Rosjanie przeszli ponad 100 km. Kościuszko ze swoją dywizją szedł wolniej przez Sieczków, Pińczów, Konary, Jędrzejów. Grochowski po przekroczeniu Wisły przez Opatów, Szydłów odkąd kolumny polskie idą równolegle aż do Jędrzejowa. W Jędrzejowie obie dywizje bezpośrednio się zetknęły 26.05.1794 r. Pomiędzy 26 a 29 maja, najprawdopodobniej 28 maja gen. Denisow dokonuje zwrotu zaczepnego. Nagle w południe w czasie obiadu niespodziewanie pojawiły się kolumny wojska rosyjskiego uszykowanego do boju. Mimo zaskoczenia i dużej ilości młodego wojska Naczelnik uszykował dywizję w 2 godziny do walki. Rosjanie widząc, że próba zaskoczenia się nie udała nie rozpoczęli bitwy. Oddali kilka salw i wycofali się na zachód. Dlaczego nie rozpoczęli bitwy Polacy? - Był to jednak korzystny moment, daleko wojska pruskie nie zdążyły przyjść z pomocą, liczebnie wojska insurekcyjnie mają przewagę. Naczelnik się wahał, może czekał na posiłki. W dniu 29 maja dywizja Kościuszki stała w Krzcięcicach, a Grochowskiego w Desznie.

Denisow prawdopodobnie obserwował ruchy armii insurekcyjnej, bo w dniu 30 i 31 maja przeprawił się przez bagnistą rzeczkę Mierzawę w Tarnawie oddaloną od Krzcięcic gdzie przebywał Kościuszko o 10 km. Kawaleria polska obserwowała przeprawę, nawet stoczono walki kawaleryjskie, ale, mimo, że teren sprzyjał zaatakowaniu do bitwy nie doszło. Dlaczego? W dolinie Mierzawy wojsko Denisowa było w niekorzystnej sytuacji. 31 maja Naczelnik podchodzi swoją dywizją pod obóz Rosjan k. Szczekocin i wrócił do Krzcięcic. Nie udało się sprowokować walk. Obie polskie dywizje cofają się do Jędrzejowa 3 czerwca.

Dnia 4 czerwca Polacy rozpoznawali teren. Na zachód od Jędrzejowa doszło do starć z kozakami stanowiącymi osłonę korpusu Denisowa. Wzięto wzajemnie jeńców, ze strony rosyjsko-pruskiej dostał się do niewoli podoficer pruski, który udawał Polaka-patriotę, dostał się do sztabu Kościuszki i uciekł z dokładnym raportem o stanie korpusu na dzień 28 maja łącznie z nazwiskami dowódców. Obecności wojsk pruskich, ich sile i siłach wojsk rosyjskich wiedział Naczelnik, jednak był przekonany, że Prusacy nie włączą się do walki gdyż Ignacy Potocki przysłał mu pismo-umowę z podpisem Buchholtza, że zachowają neutralność a Denisowa nie wpuszczą na Śląsk. Dokumenty znalezione w ambasadzie rosyjskiej (korespondencja Igelstroma z generałami pruskimi) mówiły, co innego. Korespondencja Tadeusza Kościuszki, w której nakłaniał króla pruskiego do zachowania neutralności okazała się zawodna. Ze strony Naczelnika złudzeniem a króla zwykłą grą polityczną. Brak doświadczenia zgubił go, bo wszelkie działania Favrata i doniesienia mówiły co innego. Choćby rozstawienie wojsk pruskich na kwaterach w rejonie Kromolów, Wierzbica, Żarnowiec, Pilica. Do Woli Libertowskiej król pruski przybył 3.06, a ponieważ Kościuszko nie prowadził wywiadu agencyjnego nawet o tym nie wiedział, był przekonany że wojskiem pruskim dowodzi gen. Schwerin, którego tam nie było. Wojsko jako jedna kolumna 5 czerwca wyruszyła przez Sieńsko pod Szczekociny. Prawdopodobnie na podstawie rozpoznania podjazdów mjra Różyckiego.

Marsz na Szczekociny rozpoznał oddział Kozaków atamana Adriana Denisowa bratanka, który o tym fakcie doniósł stryjowi, gen. Fiodorowi Denisowowi. Sam zaś starał się opóźnić marsz atakując polską awangardę z boku w lesie między Sieńskiem a Rawką. Kozacy jednak zostali zepchnięci na bok, awangarda ruszyła dalej. W tym momencie ataman Denisow obszedł las, połączył się z innym pułkiem kozackim płk Janowa i zasłonił drogę do Szczekocin. Pod Rawkę polskie oddziały doszły około południa, przeszły 25-30 km. Ostatni doszli ok. 15.30, a ze względu na dużą ilość młodego rekruta uszykowanie i rozwinięcie do bitwy nastręczało trudności; tj. trwało to do godz. 18.00. Uszykowanie polskich szeregów w tym czasie osłaniała kawaleria polska pod Przybyszowem w sile 300 – 400 żołnierzy. Kozacy z tego terenu ustąpili, ale ciągle gdzieś odbywały się starcia i utarczki. Wśród tych wojsk byli oficerowie pruscy obserwujący rozwijanie szyku powstańców i ułożenie sił polskich. Przede wszystkim dokładną obserwację prowadził gen Pistor, Niemiec w służbie rosyjskiej, obserwował ruchy wojsk polskich i dokładnie odrysował ich szuk. Plan odesłał do Woli Libertowskiej, gdzie przebywał król pruski Fryderyk Wilhelm II. Sam zaś do króla udał się wieczorem. Oficerowie kwatermistrzostwa rosyjskiego wymierzali teren celem rozwinięcia sił rosyjsko-pruskich do bitwy. Tymczasem cała polska kawaleria wsiadła na koń i poszła ławą na Kozaków, którzy bez walki ustąpili pola. Kawalerzyści osiągnęli linię Chałupki- Goleniowy i skraj bagien osłaniający obóz Rosjan. Rozpoznali teren i wrócili do swoich około godz. 20.00. W czasie wypadu kawalerii inne formacje w szyku bojowym przesunęły się do przodu i stanęły na pozycjach wyjściowych do natarcia na zachód od Przybyszowa przed linią Goleniowy – Chałupki w odległości 2,5 km od obozu Rosjan. Szybko zapadający zmrok, późna pora i trudne do przebycia bagna skłoniły Naczelnika do zaniechania rozpoczęcia bitwy, tak też podaje w Raporcie Narodowi Polskiemu. Rosjanie utrzymywali pełną gotowość bojową. W Woli Libertowskiej powiadomiony o ruchach wojsk powstańczych król pruski około godz. 18.00 wydał rozkazy swoim dowódcom. Nakazał wymarsz i po minięciu Szczekocin kolumna marszowa ma rozwijać się w linię bojową i natrzeć na nieprzyjaciela szykiem skośnym oddziałów wysuniętym w prawo. Gen Pistor po przybyciu do króla pruskiego, który został głównodowodzącym złożył raport, w którym podał najświeższe informacje o nieprzyjacielu i swój plan natarcia połączonymi siłami rosyjsko-pruskimi na wojska polskie. Król zaaprobował ten plan wnosząc poprawki do wydanych już rozkazów. Wymarsz całą armią nastąpił pod o 22.00, pozostawiono tabory i batalion wojska. Polskie oddziały rozpoznawcze musiały stwierdzić ruch Prusaków do bitwy, ponieważ Naczelnik wycofał oddziały z pozycji do ataku na pozycję do obrony w rejonie Rawka - Chebddie odprawiając wcześniej tabory na Małogoszcz. O wycofaniu się wojsk polskich król otrzymał wiadomość 6.06 o godz. 2.00 nakazał odpoczynek i wysłał

awangardę celem zbadania i rozpoznania sytuacji. Rozmieszczenie wojsk insurekcyjnych na terenie przyszłej bitwy było korzystne ze względu na zajęcie stanowisk półkolem przed Chebдьми na garbie-wale ciągnącym się z Rawki do Goleniów, który opadał od strony północnej łagodnie na płaski teren, a z drugiej bardziej stromo, od strony południowej na teren najpierw utwardzony, dalej podmokły i bagnisty, poprzecinany strumieniami. Teren sprzyjał zamierzonemu atakowi kosynierów z góry. Grzbiet walu z najwyższym punktem zwany „Złotą Górą” o wysokości 317 m. n.p.m. obecnie kopiec „Kościuszki” ciągnie się na kierunku do Przybyszowa, lecz przed wsią rozdziela się i tam występuje zagłębienie, do którego nie ma wglądu, nie widać nawet domów. Różnica wzniesień na omawianym terenie dość znaczna 317 i 265 m- strumienie. Obszar, na którym rozegrała się bitwa to wielobok wyznaczony przez wsie Goleniowy – Moskorzew - Lubachowy - Rawka- Wywła, w środku wieś Chebdzie. Nie obejmuje wbrew nazwie Szczekocin, oddalony jest od nich o ok. 5 km do 7 km. Z racji uszykowania polskiego wojska i innych działań uważam, że bitwa powinna nosić nazwę bitwy „pod Chebдьми”. Przecież gros walk zostało stoczone przy tej wsi. Nie mówiąc już o akcji odwrotowej, kiedy to również przez Chebdzie wycofywano wszystkie formacje wojskowe. Ponadto kawaleria osłaniająca odwrót toczyła walki po wschodniej stronie tej miejscowości. Długość pola bitwy na linii Goleniowy - Chebdzie wynosi ok. 5 km., szerokość Moskorzew – Wywła około 4 km. Na wale do wapienia kredowego jest bardzo płytko, od 0,5 do 1 m, dlatego też nie można było wybudować umocnień.

Front wojsk polskich sięgał od drogi Chebdzie-Moskorzew do lasku między Wywłą a Rawką półkolem bez rezerwy w trzech rzutach w poprzek grzbietu. Prawe skrzydło osłaniała kawaleria, lewe było oparte o mały lasek obsadzony strzelcami Biegańskiego i silną, 6-działową baterią 3-funtową. Pierwszy rzut rozciągał się na odległości około 2 km, każdy następny był mniejszy. Oto ich hipotetyczne uszykowanie: w pierwszym i drugim rzucie stały przeważnie wojska regularne, w trzecim kosynierzy i pikinierzy. Artyleria była rozrzucona po całym froncie. W odstępach pomiędzy oddziałami po 3 działa. Na lewym skrzydle przy lasku stał Regiment Grenadierów Krakowskich Krzyckiego (wśród nich Wojciech Bartos) i kosynierów sandomierskich. Uszykowane wojska stały za zasłoną tyraliery z batalionu 4 regimentu pieszego z 2 działami we wsi Wywła i batalionu regimentu pieszego z Przybyszowa. Lewym skrzydłem piechoty i wzmocnieniami dowodził gen. Adam Poniński. Środkiem uszykowania, a prawym skrzydłem piechoty dowodził gen. Jan Grochowski. Prawym skrzydłem frontu, gdzie skomasowana była kawaleria dowodził gen. ks. Eustachy Sanguszek.

Według ustaleń siły polskie liczyły 16 batalionów, 47 szwadronów oraz 33 działa, razem ponad 15 tys. żołnierzy z tym, że stosunek wojsk regularnych do nowego zaciągu 3:2. Wojska pruskie liczyły 18 batalionów, 27 szwadronów i 64 działa, w tym doskonała artyleria konna dużego wagomiaru; łącznie 18 447 żołnierzy. Mniej dokładnie można ustalić siłę wojsk rosyjskich; 13,5 batalionu, 34 szwadrony, 70 dział, w sumie ok. 9 tys. żołnierzy. Połączone siły prusko-rosyjskie liczyły ponad 27 tys. żołnierzy i 134 działa, Polacy dysponowali siłą około 15 tys. wojska i 33 działami.

W nocy w kwaterze króla pruskiego dokonano uzgodnień odnośnie uszykowania i styku wojsk. Główne założenie opierało się na wykorzystaniu miażdżącej przewagi artylerii. Prawe skrzydło frontu sprzymierzonych należało do Prusaków, lewe do Rosjan. Styk obu armii miał przypaść w miejscowości Przybyszów. Wojskiem rosyjskim dowodził gen. Fiodor Denisow, oddziały były uszykowane w dwa rzędy. Na pierwszym skrzydle stały wojska dowodzone przez gen. Alekseja Chruszczowa w pierwszym rzędzie na styku Prusakami 10 szwadronów kawalerii i 2 bataliony piechoty, w drugim 4 szwadrony i 2 bataliony. Środkiem uszykowania dowodził płk. Fiodor Apraskin, gdzie w pierwszym rzędzie stały 2 kompanie grenadierów, dalej 3 bataliony piechoty, w drugim rzędzie 2 bataliony piechoty. Lewym skrzydłem dowodził gen. Nikołaj Rachmanow, gdzie w pierwszym rzędzie stały 2 bataliony piechoty, a dalej do zakończenia skrzydła 14 szwadronów kawalerii, w drugim rzędzie 6 szwadronów. Front liczący 6 kilometrów długości był gęsto obsadzony przez artylerię. Za Przybyszowem ustawiono 14 szwadronów w odwodzie.

Po przybyciu Prusaków połączone wojsko ok. 9.00 6 czerwca zaczęły maszerować na stanowiska i tworzyć szyk bojowy, który w różnych miejscach trwał do południa. Dzień był pogodny i upalny. Około 10.00 Kozacy (za którymi miała iść artyleria) ścierali się na prawym polskim skrzydle z kawalerią Sanguszeki. Przy zajmowaniu stanowisk piechota miała być osłaniania przez konnicę. Tymczasem rosyjscy generałowie postanowili przededefilować przed głównodowodzącym Fryderykiem Wilhelmem II. Przy zajmowaniu stanowisk przez piechotę i defiladzie kawalerii nastąpiło zamieszanie, w wyniku, którego piechota Chruszczowa zamiast na lewo od Przybyszowa stanęła na prawo, przez co zajęła miejsce Prusakom. Zanim oddziały zajęły właściwe pozycje minęło dużo czasu, Rosjanie stanęli ok. 400m. za Prusakami uszykowanymi do bitwy w dwa rzuty i stanowili prawe skrzydło aliantów.

Przed głównym szykiem szła awangarda pod dowództwem gen. Karola von Elsnera. Składała się z 3 batalionów fizylierów, którymi dowodził pplk. Friedrich Oswald, 4 szwadronów huzarów pod mjr Platerem, pół baterii artylerii konnej tzn. 4 działa 6 funtowe. Awangarda szła prawym skrzydłem. Podobnie jak wojska rosyjskie na lewym tak wojska pruskie na prawym skrzydle ustawione były w dwa rzuty. Prawym skrzydłem pierwszego rzutu dowodził Friedrich Klinkowstrom. Od prawego do lewego skrzydła stało pół baterii konnej, 10 szwadronów huzarów, ciężka bateria 6 funt. połowa gen. Fabera, 9 batalionów piechoty z batalionem grenadierów. Lewym skrzydłem pierwszego rzutu dowodził gen. Franciszek Favrat. W drugim rzucie na prawym skrzydle stało 5 szwadronów pod dowództwem Ludwika Pruskiego, syna króla. Na lewym 6 batalionów piechoty, w tym 2 bataliony fizylierów pod dowództwem gen. Karola Pollitza. Front pruski wynosił 3 km długości. Razem front rosyjsko-pruski rozpościerał się na szerokości 9 km.

O godzinie 10.00 na rozkaz Fryderyka Wilhelma II wojska pruskie posunęły się do przodu w tym samym czasie, gdy kozacy ścierali się z polską kawalerią. General Józef Wodzicki, który stał na lewym skrzydle rozpoznał, że to oddziały pruskie, a nie rosyjskie rozpoczynają marsz, lecz nie zdążył o tym powiadomić Naczelnika. Prusacy rozpoczęli ostrzał artyleryjski i już czwarta wystrzelona kula zabiła generała Wodzickiego oraz jego adiutanta, kapitana Usielskiego.

Pruska awangarda wysunęła się na grzbiet panujący nad polem bitwy, na jego południowe ramię spędziła strzelców polskich i obsadę Przybyszowa bez wystrzału. Po dostrzeżeniu atakujących Prusaków generałowie Sanguszeko i Poniński nalegali, aby w tej sytuacji Kościuszko odstąpił od walki. Naczelnik odmówił, być może ze względu na trudność manewrowania

nowych oddziałów. Zajmujący pozycje Prusacy zorientowali się, że Rosjanie zajęli ich miejsce na lewym skrzydle, zamieszanie potęgował pożar Przybyszowa, który utrudniał obserwację i manewrowanie wojskiem. Polscy strzelcy cofnęli się w tym czasie do własnych sił głównych.

Atak głównych sił pruskich rozpoczął się o godz. 11.00 dwoma rzutami z 9 batalionami w pierwszym i 6 w drugim rzędzie z huzarami von Czettritz na prawym skrzydle przed Wywłą.

Najpierw fizylierzy awangardy zaatakowali Wywłą z pomocą 4 szwadronów huzarów ubezpieczających od strony grzbietu. Dowódca artylerii kpt. Pontanus dostał rozkaz pchnięcia do przodu trzech 6 funtowych dział konnych i ostrzelania wsi. Zanim ten rozkaz wykonano ostrzelano atakującą kawalerię polską. W tym samym czasie otwarli ogień Rosjanie, ostrzał był mało skuteczny, ale wywołał duże wrażenie na młodych żołnierzach polskich. Po godz. 12.00 fizylierzy wyparli Polaków z Wywły, co umożliwiło im piechocie atak na lewe skrzydło polskie. Atak poprowadzono szykiem skośnym, prawe skrzydło było wysunięte daleko do przodu zagrażając obejściem polskiego lewego skrzydła. Artyleria wciąż prowadziła ogień torując drogę piechocie. Pontanus wysunął do przodu baterię z 12 dział 6-funtowych w kierunku wzgórza bliżej Polaków. W czasie tego manewru z powodu złej drogi i powolnego przemieszczania się artyleria polska ostrzelała ich kartaczami. Kiedy pruska artyleria zajęła pozycje polskie baterie wobec przewagi ogniowej przeciwnika musiały się wycofać. Prusacy zostali dodatkowo wzmocnieni ciężką baterią połową lejtnanta Fabera, powstało więc silne zgrupowanie artyleryjskie wzmocnione z obu stron 3 –funtową artylerią batalionową. Prowadzony ostrzał zmusił polską piechotę do cofnięcia się w ślad za artylerią.

Znajdujący się w centrum szyku polskiego kosynierzy uchodzili z 1 Regimentu Piechoty, co spowodowało powstanie luki pomiędzy batalionami. Gen. Grochowski wbiegł między uciekających w celu zawrócenia ich, lecz poległ od kuli armatniej. Powstało zamieszanie, gdyż w tym czasie rozeszła się wieść, że zginął Naczelnik. Jednak ubito pod nim tylko konia. Fizylierzy po uprzednim zdobyciu Wywły atakowali strzelców polskich zasadzonych w lasu na lewym skrzydle. Sukcesy pruskie wynikały przede wszystkim z użycia zmasowanego ostrzału artyleryjskiego. W tym czasie polskie jednostki zajęły korzystniejsze pozycje wysuwając swoje baterie.

W ataku piechota pruska wyprzedziła swoją artylerię lewą stroną i zanim zostały obezwładnione dwie polskie baterie ostrzelały ich kartaczami. Atakujący grenadierzy von Kilkowstroma stracili ok. 200 zabitych i rannych; zawrócili i zajęli pozycje za swoją artylerią.

Do przeciwnatarcia Naczelnik osobiście poprowadził 2 Regiment piechoty(, którym po śmierci gen. Wodzickiego dowodził mjr Konstanty Lucke) razem z grenadierami krakowskimi płka Krzyckiego. Uderzył tymi siłami na osłaniający lewy bok artylerii pruskiej płk. von Schwerina, odrzucił go w tył i zdobył trzy 3-funtowe działa batalionowe. Artylerzyści pruscy rozpoczęli ucieczkę i z trudem udało się powstrzymać panikę w ich szeregach. Atakujący Polacy z 2 Regimentu Piechoty wymięli z lewej, a kosynierzy z prawej strony pruską baterię. Polskie natarcie załamało się, gdy 12 dział oddało kilka salw kartaczami z boków i z tyłu. Zmusiło to 2 Regiment do porzucenia dział i odwrotu; działo się to po godz. 13.00.

Niepowodzenie polskiego natarcia spowodowało, że Naczelnik zaczął rozważać ewentualność wycofania się celem uratowania wojsk przed klęską. Zaczął wycofywać oddziały piechoty i artylerii na lewym skrzydle. Kościuszko zauważył, że z powodu nieprawidłowego i opóźnionego wyruszenia frontu piechoty rosyjskiej lewe skrzydło pruskie zostało odsłonięte, bo Rosjanie pod Przybyszowem zostali ok. 400 m. w tyle.

W powstałą lukę król pruski rzucił bataliony z drugiego rzędu, ale Naczelnik już wydał rozkaz: polska piechota mimo ognia karabinowego uderzyła w odsłonięty bok frontu pruskiego. Całe lewe skrzydło zaczęło się chwiać i cofać nie mając wzmocnienia w artylerii, która została ściągnięta na prawe skrzydło. Atak Polaków miał miejsce po godzinie 14.00 kiedy to na lewym skrzydle polskim zapadło już rozstrzygnięcie i Naczelnik oderwał wojska na tym odcinku frontu. Król pruski widząc załamujące się szyki piechoty posłał kilka szwadronów huzarów z pułku von Wurtemberga z prawego skrzydła, którzy zostali tam do wsparcia. Sytuację, jaka wytworzyła się na lewym skrzydle pruskim zauważył gen. Denisow i dla wsparcia pchnął 14 szwadronów rezerwowych. Dołączyli oni do kawalerii pruskiej i razem w sile ponad 20 szwadronów uderzyli na polską piechotę. Moment wzmocnienia tego odcinka dostrzegł Kościuszko i wycofał pierwszy rzut piechoty regularnej, a wysłał na pomoc kosynierów i pikinierów. Chłopi na co dzień obyci z końmi nie przestraszyli się masy kawalerii i zmusili nieprzyjaciela do odwrotu. Szarża ta miała miejsce ok. godz. 15.00. W tym czasie na lewym skrzydle trwała akcja odwrotowa, a na prawym trwały utarczki przedbitewne kawalerii. Z trudną sytuacją piechoty pruskiej na lewym skrzydle został zapoznany gen. Denisow, który nakazał natarcie wszystkich korpusów piechoty.

W tym czasie na prawym skrzydle kawaleria polska dowodzona przez gen. Eustachego Sanguszkę ruszyła do ataku na kawalerię rosyjską. Przypuszczalnie atak nastąpił po załamaniu się rosyjsko-pruskiego ataku na kosynierach. Naprzeciw polskiego prawego skrzydła stało 20 szwadronów kawalerii rosyjskiej, do których doszły pulki atamana Denisowa, których część zaczęła się w lesie przylegającym do Chebdfia. Polacy zaatakowali.

Sily walczących były mniej więcej równe; szarżujący przeciwnicy spotkali się na płaskim terenie łąki pastwisk na północny zachód od Chebdfia. Walczące wojska wymieszały się tak, że nie mogły prowadzić normalnej walki. O szali zwycięstwa przeważyli kozacy, którzy z lasu uderzyli na tyły polskiej jazdy. Kawaleria wycofała się w kierunku Chebdfia na wycofującą się piechotę unosząc rannego gen. Madalińskiego. Walka kawalerii nie trwała długo i trwało to między godz. 15.30 a 16.00. Piechota polska przyjęła nieprzyjacielską kawalerię ogniem i zadała jej duże straty. Rosjanie wdarli się w szyki 1 Regimentu Piechoty im. Królowej Jadwigi, ale bataliony sformowały czworoboki i przywitały jazdę ogniem. Polska artyleria ostrzelała jazdę rosyjską, rażąc przy okazji własne oddziały. Kawaleria rosyjska znów uderzyła na 1 Regiment. Pułk wycofał się zostawiając rannych i dwa sztandary. Podobny los spotkał 6 Regiment Piechoty i 3 Regiment Piechoty osamotniony na prawym skrzydle, działo się to pomiędzy 15.00 a 16.00. Kościuszko widząc zagrożenie obejścia lewego skrzydła, miazdząca przewagę ognia artylerii nieprzyjaciela i skutki ostrzału zdecydował o odwrocie. Zaczął wycofywanie wojska od lewego, najbardziej zagrożonego skrzydła. Wycofywanie wojsk polskich przerwała na jakiś czas szarsza rosyjsko-pruskiej kawalerii na polskie centrum. Po odparciu ataku przez kosynierów wycofywano się nadal, zajęto jeszcze dwie pozycje obronne na wschodniej części grzbietu w walce z Prusakami. Około godz. 16.00 w odległości ok. 1600 m. na zachód od Rawki prawym skrzydłem wysuwając się przed Chebdfie. Była to ostatnia już pozycja obronna, której zajmowanie osłaniało natarcie kosynierów na pruską baterię torującą ciągle drogę piechocie.

Przypuszczalnie był to regiment grenadierów krakowskich dowodzony przez płk. Krzyckiego i batalion grenadierów sandomierskich; razem ok. 2000 chłopów.

Zaatakowana bateria składała się z 12 dział 6-funtowych artylerii konnej i dwie baterie ciężkie nie nadążały i zostały w tyle. Piechota pruska stała 80 – 120 m z tyłu za baterią; kosynierzy szli w zwartych szeregach na wprost baterii, która wyrównała szeregi, zgromadziła cały zapas kartaczy, załadowała armaty i czekała, aż Polacy zbliżą się na ok. 500 m. Po otwarciu ognia Polacy podzielili się na dwa, cztery a następnie osiem oddziałów. Cztery oddziały idące z lewej strony ogniem kartaczowym zostały zmuszone do odwrotu. Cztery pozostałe oddziały posuwające się na prawo zamierzały uderzyć od lewej strony na bok baterii. Piechota pruska stojąca za baterią otworzyła ogień, ale kosynierzy nie dali się zatrzymać. Pruską artylerię uratowała interwencja ppłk. Von Chlebowskiego, który pojawił się z 3 działami 3-funtowymi otwierając z 50 m. ogień do kosynierów z boku. Pokonani kosynierzy wycofali się będąc atakowanymi przez 5 szwadronów dragonów dowodzonych przez ks. Ludwika Pruskiego. Piechota polska zajęła ostatnią pozycję obronną, utworzony front ciągnął się z północy na południe. Lewe skrzydło tego frontu już uległo atakom huzarów pruskich von, Czettritz, który dotarł do drogi Wywła- Rawka. Fizylierzy awangardy wyparli strzelców z lasku, którzy sami zajęli. Huzarzy z dragonami Biebersteina wzmagali zamieszanie w szeregach polskich. W tym czasie piechota rosyjska zrównała front z pruską, linia tego frontu była długa i jednolita, nastąpiło zdecydowane natarcie. Po godz. 16.00 bitwa była rozstrzygnięta.

Kościuszkowi musiał podjąć działania zmierzające do tego, aby porażka nie zamieniła się w druzgocącą klęskę. Widząc znaczącą przewagę liczebną nieprzyjaciela i jej skoordynowanie zarządził całkowity odwrot. Część piechoty z artylerią cofnęła się na Rawkę i Słupię, część od Chebdu przez las na Chlevice, Okse dalej na Małogoszcz. Między Chebdu i Rawką pod lasem Brygada Kawalerii Narodowej Madalińskiego i 5 pułk pod dowództwem gen. Sanguszki i Kamińskiego osłaniała ten kierunek wycofywania się. Zatrzymano pościg nieprzyjacielskiej kawalerii stwarzając tym samym możliwość ucieczki dla innych oddziałów. W niektórych polskich oddziałach z powodu braku doświadczonych oficerów wybuchła panika. Uszedł z pola 1 batalion 3 Regimentu Piechoty Czapskiego, część kawalerii z lewego skrzydła oraz część kosynierów ze świeżego zaciągu. Przed ściganiem uchodzących z pola bitwy i całkowitym rozprawieniem się z nimi zapobiegła przede wszystkim kawaleria Sanguszki. Sam Kościuszkowski został między tymi kawalerzystami i po raz drugi został ranny pociskiem działowym. Dowództwo wymknęło mu się spod kontroli, ale starzy, doświadczeni dowódcy, których odczuwano brak, na własną rękę starali się opanować odwrot. Organizowali wycofywanie się, wygaszając powstałą panikę. Gen. Sanguszko opisał, że Naczelnik załamał się chwilowo psychicznie i szukał śmieci wśród kawalerzystów tylnej straży pod Chebdu.

Bitwa dla wojsk rosyjsko-pruskich była jednak ciężka; ich wojska zostały rozproszone w czasie walk i częściowo wymieszane. Kawaleria z rosyjskiego lewego skrzydła po ataku na polską kawalerię wycofała się z placu boju w celu ponownego uszykowania się. Również kawaleria pruska i rosyjskie szwadrony odwodowe poniosły straty w ataku na polskie centrum, wycofały się aż pod Przybyszów. Szczególnie znęcani byli Prusacy, którzy stanęli do bitwy po całonocnym marszu. Pozostałe szwadrony między Chebdu a Rawką wyszukiwały niedobitków, mało brakowało, a sam Naczelnik, który ranny pozostał między polskimi kawalerzystami wpadłby w ich ręce. Do prowadzenia pościgu za Polakami zorganizowano dopiero specjalną kolumnę, dowódcą, której został gen. Denisow. Grupa ruszyła za częścią wojsk polskich, które wcześniej zeszły z pola i szły w kierunku Słupia. Oddziały te wciąż zachowywały gotowość bojową, ścigający dostali się w ogień artyleryjski, co zatrzymało ich pościg około godz. 18.00 pod Słupią. Poza tym rosyjscy dowódcy nie zawsze we właściwy sposób wykonywali otrzymane polecenia, niekiedy wręcz lekceważyli rozkazy króla Prus.

Na polu bitwy pozostało ponad tysiąc zabitych i rannych Polaków oraz osiem dział (tak podał Naczelnik). Polacy walczyli dzielnie, ale przewaga w poszczególnych rodzajach broni, zwłaszcza w artylerii okazała się decydująca. Obaj polegli generałowie; Wodzicki i Grochowski ponieśli śmierć na skutek ostrzału artyleryjskiego, a sam Naczelnik został ranny. Rzeczywiste straty w ludziach są trudne do ustalenia. Po stronie polskiej określa się od 1000 do 1544 zabitych i rannych oraz 500 jeńców. 346 rannych zostało zabranych z pola walki, wśród nich Bartosza Głowackiego. Prusacy i Rosjanie razem stracili ok. 1000 zabitych i rannych oraz jedno działo zagwożdżone. Sami Prusacy określili, że zginęło ich 87, a 479 było rannych. Straty Rosjan były stosunkowo nieznaczne. Największe straty i decydujące ciosy zadała artyleria. Również polska artyleria na lewym skrzydle w czasie natarcia Prusaków w ciągu jednej minuty spowodowała stratę 200 ludzi. W tej bitwie zwyciężyła strona posiadająca lepszą i silniejszą artylerię. Nie bez powodu dowódca artylerii pruskiej kpt. Pontanus otrzymał najwyższy order bojowy Prus. T. Kościuszkowski wykazał się zręcznością dowodzenia, szybko reagował na zachodzące zmiany, wybierał w miarę optymalne rozwiązanie walki w określonych warunkach. a przegrał bitwę ze względu na nierówność sił. Uratował jednak armię.

(napisał: Bogdan Nocuń)